

Wesołych Świąt!



*„Do szopy, do szopy wszyscy,
Kto ogrzać pragnie serce,
Do szopy, do szopy wszyscy,
By odtajało serce...”*

*Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia wypełnią się radością i rodzinnym ciepłem,
a Nowy Rok będzie czasem spełniających się marzeń i zrealizowanych planów.
Życzenia Błogosławionych Świąt Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom szkoły
oraz wszystkim Uczniom i Rodzicom*

składa Redakcja



W tym numerze:

- Recenzja książki "Tajemnica Bożego Narodzenia"
- Świąteczne tradycje
- Święta w innych krajach
- Robimy gwiazdkę

Z życia szkoły



W tym roku mija 160. rocznica śmierci Adama Mickiewicza. W związku z tą rocznicą uczniowie gimnazjum i szkoły podstawowej przygotowali uroczysty wieczorek poetycki, na którym przypomnieli życie i twórczość jednego z najwybitniejszych Polaków.

Warto i trzeba dzielić się swoim talentem z innymi. Cieszymy się, że tak wiele osób zechciało zaprezentować swoją twórczość w ramach projektu „Artystą być”.

W dniu 25 listopada odbyły się konkursowe przesłuchania uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum do powyższego projektu przygotowanego przez **Gminę Kęty** oraz **Dom Kultury** pod patronatem **Burmistrza Gminy Kęty**.
Życzymy sukcesów!

LISTA LAUREATÓW "ARTYSTĄ BYĆ ... 2015"

Kategoria **SCENA**

SP – Miłosz Stawowczyk, Marcel Smolarek
Gimnazjum – Justyna Czopek

Kategoria **PLASTYKA**

SP – Julia Maciaszczyk
Gimnazjum – Julia Gizicka

Kategoria **LITERATURA**

Gimnazjum – Julia Mazur



Krew to bezcenny dar ratujący życie. O tej prawdzie przekonali się uczniowie klas VI a i VI b SP, których w dniu 24 listopada odwiedził pan **Andrzej Kajor - Prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi w Nowej Wsi**.

W dniach 4-5 grudnia nasza szkoła wzięła udział w **Świątecznej Zbiórce Żywności**, zorganizowanej pod patronatem Krakowskiego Banku Żywności. Dziękujemy wszystkim wolontariuszom. Zebrałiśmy wspólnie **2,5 tony żywności**.





Odkryć Tajemnicę

recenzja książki
„Tajemnica Bożego Narodzenia”

Kiedy mały Joachim kupuje w niewielkiej księgarni stary kalendarz bożonarodzeniowy, nie przypuszcza nawet, że skrywa on tak wiele zagadek, które trzeba rozwiązać jeszcze przed świętami. Czasu jest niewiele, jedynie 24 dni. Czy zdąży? Wszystko może się wydarzyć!

Kalendarz z pozoru jest zwyczajny, z pięknym, ręcznie malowanym obrazem stajenki betlejemskiej, a zamiast czekoladowych czy plastikowych figurek pod każdym okienkiem kryje się malutki obrazek, fragment adwentowej historii. Szybko okazuje się jednak, że ma on swoją tajemnicę. Oprócz obrazków w kalendarzu znajdują się też karteczki z opowieścią o Elizabeth, małej dziewczynce, która pewnego grudniowego dnia wybiegła ze sklepu z zabawkami, biegnąc za tajemniczym, pluszowym barankiem.

Podróż Elizabeth jest naprawdę niezwykła, a prowadzi wprost do stajenki w Betlejem. Dziewczynka przemierza kolejne miasta i miasteczka, jednocześnie cofając się w czasie, tak, aby pojawić się w Betlejem dokładnie w momencie narodzin Dzieciątka. W trakcie podróży przyłączają się do niej kolejni pielgrzymi, których dobrze znamy z Ewangelii. Są więc wśród nich aniołowie, pastuszkowie, nawet Trzej Królowie, cesarz August i Kwiryniusz. Zbliżając się do betlejemskiej stajenki, Elizabeth odkrywa zapomnianą już dzisiaj, prawdziwą Tajemnicę Bożego Narodzenia, pełną cichej radości i niezwykłości cudu.

Razem z małą dziewczynką w tę niesamowitą drogę udaje się też Joachim ze swymi rodzicami i oczywiście każdy Czytelnik. Będą im jednak towarzyszyć także inne pytania: czy to jednak możliwe, że mała Elizabeth to ta sama dziewczynka, która przed laty zaginęła? Kim jest tajemniczy twórca kalendarza, Jan? Dlaczego ten kalendarz dostał właśnie Joachim? Jeśli chcecie się dowiedzieć – czytajcie!

Książka Josteina Gaardera jest zdecydowanie godna polecenia. Czyta się bardzo szybko i bardzo przyjemnie, naprawdę ciężko się oderwać! Choć na pierwszym planie rozgrywa się kryminalna historia z nierozwiązaną zagadką sprzed lat, prawdziwą Tajemnicą staje się tu na nowo odkryty cud Bożego Narodzenia, prawie zupełnie zapomniany we współczesnym świecie, w którym zastępują go czekoladowe Mikołaje, kiczowate ozdóbki i świecące już od listopada świąteczne lampki. A przecież cuda dzieją się i dzisiaj, na każdym kroku, zawsze i wszędzie, trzeba tylko umieć je dostrzec.

Monika Zemanek



Świąteczne tradycje

Mam na imię Ola. Mieszkam z rodzicami, babcią i dziadkiem na wsi. Bardzo lubię moją miejscowość. Święta Bożego Narodzenia lubię najbardziej. I znam chyba wszystkie tradycje i zwyczaje związane z tym świętem. Dowiedziałam się o nich dopiero w zeszłe święta. A było to mniej więcej tak. Jak co roku, w wigilijny dzień, rano ubierałam z moim tatą i dziadkiem choinkę. Mama z babcią gotowały coś w kuchni. Nagle mama zawołała:

- Olu, pomożesz nam nakryć do stołu?
- No pewnie – odpowiedziałam, gdy nakładałam na stół nowy, biały obrus.
- A siano? - zapytała.
- Jakie siano? – dopytywałam zdziwiona.
- Siano, które kładzie się pod obrus – poinformowała babcia.
- A dlaczego? – zapytałam.
- Chodzi o to, że siano pod obrusem nawiązuje do żłóbka, w którym urodził się Pan Jezus i zapewnia domostwu dobrobyt - wyjaśniła babcia.

Dalej zdziwiona byłam tym faktem. Pomyślałam, że jednak nie wiem jeszcze wszystkiego o Świętach Bożego Narodzenia. Postanowiłam więc dowiedzieć się czegoś więcej na temat tych świąt, a ponieważ wszyscy domownicy byli zajęci przygotowaniem do Wigilii, wpadłam na pomysł, żeby poszukać czegoś w Internecie. W wyszukiwarce wpisałam hasło „Wigilijne tradycje” i wyskoczyła informacja: „Dlaczego zostawia się jedno wolne miejsce przy wigilijnym stole? Zaciekało mnie to bardzo. Po otwarciu pliku przeczytałam: „Jedno wolne miejsce zostawia się dla niespodziewanego gościa”. Po dokładniejszym przeszukaniu Internetu znalazłam jeszcze więcej tekstów o wigilijnych zwyczajach. Na przykład ten, który wyjaśniał, że powinno się przygotowywać dwanaście wigilijnych potraw. Ale ja uznałam, że moją ulubioną tradycją są prezenty pod choinką.

*Oliwia Kuś
Kl. III a*



Tradycje angielskie i inne ciekawe zwyczaje

W Anglii Wigilii nie ma. Za to w pierwszy Dzień Świąt zjemy nadziewanego kasztanami indyka, zupę z żółwia oraz specjalny, bożonarodzeniowy pudding na bazie brandy i śliwek robiony znacznie wcześniej. Christmas pudding to największa tradycja Wielkiej Brytanii – w każdym domu przyrządza się go nieco inaczej, a niektóre przepisy przekazywane są z pokolenia na pokolenie.



Święta w Finlandii i innych krajach skandynawskich

W Finlandii na Wigilię idzie się do...sauny, a około 17.00 rozpoczyna się kolacja wigilijna, na której podawana jest pieczona szynka, zapiekanka z brukwi lub marchewki oraz sałatka z czerwonych buraków.



Wigilia w... Japonii!

Święta Bożego Narodzenia w Japonii to zabawny ewenement – świętuje większość osób, mimo tego, że chrześcijan jest jak na lekarstwo (ok.1%). Japończycy nie mają dnia wolnego od pracy 25 ani 26 grudnia, w tym roku więc, jeśli spędzałbyś święta w Japonii, dla jej mieszkańców będzie to taki sam dzień jak każdy inny. Na ulicach widać jednak dekoracje świąteczne – zachodnia kultura przesączyła się bowiem do Japonii i nasze święta to dla Japończyków okres mocno skomercjalizowany. Kupuje się prezenty, a w Wigilię najczęściej odwiedza restauracje. Te wigilijne kolacje mają jednak charakter głównie romantycznego spotkania niż rodzinnego. Tak naprawdę, Święta Bożego Narodzenia w Japonii przypominają bardziej Walentynki niż Gwiazdkę.

A co można zjeść? 25 grudnia zazwyczaj jada się pieczonego kurczaka, ale ponieważ tradycja jest niezbyt silnie zakorzeniona, często tym kurczakiem jest duży pojemnik udek z KFC.



Gwatemala

Większość obywateli to katolicy, więc Boże Narodzenie jest mniej znaczące niż Wielkanoc. Mimo to 25 grudnia można spróbować specyficznych potraw. Podstawą posiłku w czasie tego święta są tamales. To znaczy mielone mięso połączone z masą z mąki kukurydzianej, zawinięte w liście kukurydzy. Oczywiście, na stole w nie może zabraknąć guacamole. Pamiętać trzeba, że na Boże Narodzenie w Gwatemali nie ma śniegu - dla nas, święta w upale to dość niecodzienne doświadczenie.

Bajka dla... niecierpliwych

W najbardziej oddalonym miejscu pustyni znajdowała się oaza. Tam obok daktylowych palm klęczał stary Eliahu.

Jego sąsiad Hakim, który był bogatym kupcem, zatrzymał się w oazie, aby napić swoje wielbłądy, i zobaczył Eliahu, który obrany potem grzebał w ziemi.

- Jak się masz, staruszk? Pokój z tobą.
- I z tobą – odpowiedział Eliahu, nie przestając grzebać.
- Co robisz w takim upale z łopata w rękę?
- Sieję – odpowiedział starzec.
- A co tutaj siejesz, Eliahu?
- Daktyle – odrzekł Eliahu, pokazując daktylowy gaj wokół siebie.
- Daktyle! - powtórzył nowo przybyły. I zamknął oczy z politowaniem, jakby usłyszał największą głupotę świata.
- Upał uszkodził ci mózg, drogi przyjacielu. Zostaw tę pracę, pójdziemy do namiotu i napijemy się likworu.
- Nie, muszę skończyć sianie. Później, jak chcesz, napijemy się...
- Powiedz mi, przyjacielu, ile masz lat?
- Nie wiem... Sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, osiemdziesiąt... Nie wiem... Zapomniałem. Ale czy to ważne?
- Posłuchaj przyjacielu. Aby wyrosła palma daktylowa, potrzeba ponad pięćdziesięciu lat, a żeby zaowocowała, trzeba poczekać jeszcze dłużej. Wiesz, że nie życzę ci źle, i obyś żył sto jeden lat, ale sam zdajesz sobie sprawę, że z trudem doczekasz się zbioru plonów tego, co dzisiaj zasiejesz. Zostaw to i chodź ze mną.
- Słuchaj, Hakim, pożywiłem się daktylami, które ktoś zasiał, temu komuś też się nie marzyło zjedzenie tych daktyli. Ja sieję dzisiaj, aby jutro inni mogli się posilić tym, co zasiałem ... Warto skończyć tę pracę, choćby tylko dla oddania hołdu tamtemu nieznanemu człowiekowi.



- Dałeś mi dzisiaj dobrą nauzkę, Eliahu. Pozwól, że zapłacę ci sakwą pieniędzy za tę lekcję, którą od ciebie dzisiaj otrzymałem. - I mówiąc to, Hakim wręczył starcowi skórzaną sakwę.
- Jestem ci wdzięczny za twoje pieniądze, przyjacielu. Widzisz, czasami bywa tak: ty mi przepowiedziałeś, że nie doczekam zbioru mych plonów, i było to bardzo prawdopodobne, ale zauważ, że choć jeszcze nie skończyłem siał, a już zebrałem sakwę z pieniędzmi i wdzięczność przyjaciela.
- Twoja mądrość mnie zadziwia, staruszk. To już dzisiaj twoja druga lekcja, i być może ważniejsza od pierwszej. Pozwól mi więc również odwdzińczyć ci się drugą sakwą pieniędzy.
- A czasami bywa tak... - kontynuował starzec. Wyciągnął rękę, aby popatrzeć na obydwie sakwy z pieniędzmi.
- **Zasiałem, aby nie zebrać, i zanim skończyłem sianie, zebrałem nie raz, ale dwa razy.**

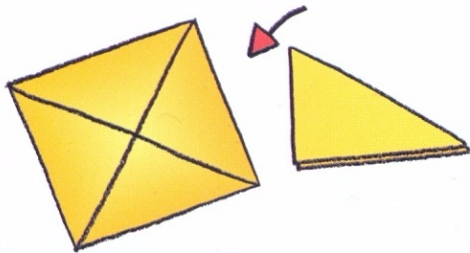
/ Bajkę wybrała dla Was Łucja Listwan/

ROBIMY GWIAZDKĘ

Potrzebne będą:

- kartki kolorowego papieru
- nożyczki • klej
- ozdobny sznureczek

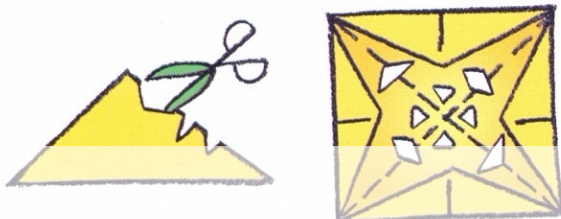
1. Na każdą gwiazdkę wytnij kwadrat (o boku minimum 15 cm) i złoż go po przekątnych, tak jak na obrazku.



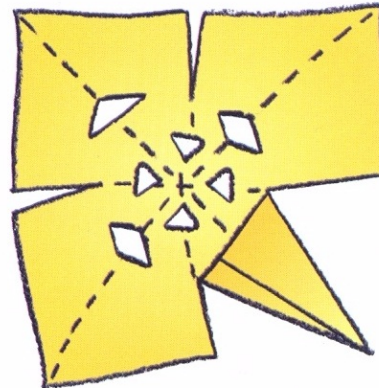
2. Przetnij złożony trójkąt do połowy wysokości.



3. Wytnij w nim koronkowe wzorki, a następnie rozłóż gwiazdkę.



4. Zegnij nacięte części do środka, nałóż jeden element na drugi i sklej. W ten sposób powstaną ramiona gwiazdy.



5. Przed sklejeniem ostatniego ramienia gwiazdy dołącz sznureczek, na którym ją powieszisz. Następnie sklej dwie gwiazdy tyłem do siebie. Możesz także wykonać bardzo dużą gwiazdkę i w jej środku przymocować małą żaróweczkę (poproś o pomoc kogoś dorosłego). Uwważaj tylko, żeby nie dotykała ona papierowych ścianek.



HUMOR SZKOLNY

- DWÓJKA Z ODPOWIEDZI. EPOKA
O ŚWIECENIA NIE ZACZEŁA SIĘ
OD WYNALEZIENIA ŻARÓWKI.



Wieś była samowystarczalna: kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór.

Autor opisuje swoich najbliższych przyjaciół, choć ich wcale nie miał i to jest bardzo dziwne.

Obecnie nie ma już przywiązania do ziemi i chłop do południa może być nawet robotnikiem.

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:

- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika "niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!

Na lekcji geografii nauczyciel pyta Jasia:

- Która rzeka jest najdłuższa: Ren czy Missisipi?
- Oczywiście, Missisipi.
- Doskonale, a czy wiesz, o ile dłuższa?
- Dokładnie o sześć liter.

Wojna wybuchła w nocy z 25 na 27 marca.

